

## Aresztowanie Jarosława Kapsy i Wiktora Pietryki

27 grudnia około południa grupa ośmiu funkcjonariuszy, sb wtargnęła do mieszkania Wiktora Pietryki i aresztowała go wraz z przebywającym tam Jarosławem Kapsą. Postawiono im zarzuty redagowania i drukowania biuletynu "wytrwamy". Zarzuty zupełnie absurdalne - w naszej firmie żadnej wpadki nie było. Co więc chodzi?

Jarosław Kapsa - rzecznik Komitetu Ochrony Interesów Społeczeństwa Regionu Częstochowskiego był od wielu miesięcy ustawicznie nękany przez organa sb. Często rewizje, zatrzymania, próby przesłuchań, wreszcie w październiku proces sądowy i skazanie Jarka oraz trzech kolegów na kary grzywny.

Mimo to Jarek Kapsa i KOIS nie zaprzestali jawnej działalności, piszą kolejne oświadczenia. Materiały Komitetu demaskujące postępowanie "filarów" włączył drukuje między innymi i nasz biuletyn. "Robotnicza" władza nie dysponująca już siłą argumentów sięga po wypróbowane - argumenty siły i wtrąca młodego robotnika Kapsę do więzienia, nie zważając nawet na fakt, że pozbawiają opiekę żonę w zaawansowanej ciąży.

Wiktor Pietryko aresztowany wraz z Jarosławem Kapsą jest 32-letnim pracownikiem Kombinatu Budowlanego. Jest żonaty, ojciec dwojga dzieci.

W/g sprawdzonych informacji obydwaj aresztowani przetrzymywani są w pomieszczeniach komendy wojewódzkiej /tzw. "trójkacie bermudzki" w bardzo ciężkich warunkach.

X X X

X X X

X X X

Poniżej publikujemy teksty, które za zgodą rodziny Dariusza Kasprowskiego wysłał Jarosław Kapsa do prokuratury generalnej:

Prokurator Generalny  
gen. Józef Zyto

Panie Prokuratorze !

Zwracamy się do Pana o osobiste rozpatrzenie sprawy tragicznej śmierci Dariusza Kasprowskiego, zmarłego w dniu 8 XII 1985 r. w Zakładzie Karnym w Koronowie, gdzie przebywał jako więzień.

Dariusz Kasprowski ur. 30 VI 1963 r. w chwili zgonu przebywał w celi pojedynczej oddziału izolacyjnego. Odbýwał tam karę za odmowę pracy od sierpnia 85. Wstępne orzeczenie zajmujące się tą sprawą prokuratora określa jako przyczynę zgonu "samobójstwo przez powieszenie na pasach podartego prześcieradła". Orzeczenie to nie jest zgodne z danymi wynikającymi z oględzin zwłok. Zmarły - jak wynika z obserwacji rodziny - posiadał rozliczne ślady po uderzeniach. Cała szyja, ramiona i plecy były posiniaczone.

Relacja funkcjonariusza Służby Więziennej wskazuje, że przed śmiercią więzień nie mógł się sam okaleczyć. Brak także motywacji psychologicznej. Więzień spędził w Zakładach Karnych 40 miesięcy, pozostało mu jeszcze tylko 60 dni do wyjścia na wolność. Ostatni list zmarłego, wysłany na kilka dni przed śmiercią, wskazuje, że Dariusz Kasprowski nie nosił się z myślą samobójstwa.

Sprawa śmierci Dariusza Kasprowskiego nie jest wypadkiem odosobnionym. Zgodnie z danymi uzyskanymi przez rodzinę w rejestrze samobójstw z Zakładów Karnych w Bydgoskiem z 1985 roku do 11 XII było 398 przypadków śmiertelnych. Jest to liczba przerażająca. Jakie są warunki przebywania więźniów, jak spełnia swe obowiązki służba więzienna - odpowiedzialna za życie i zdrowie skazanych, skoro dochodzi do takich wypadków? Czy kiedykolwiek i jakkolwiek wywołane zostały konsekwencje w kolejnych przypadkach samobójstw.

Panie Prokuratorze, Pan z racji urzędu "strzeże praworządności ludowej, zabezpiecza poszanowanie praw obywateli". Dlatego do Pana zwracamy się w celu wyjaśnienia, jakie prawa rządzą w Zakładzie Karnym w Koronowie. Załączamy relację rodziny zmarłego dotyczącą wspomnianej sprawy. Ze względu na społeczną wagę sprawy podajemy list do wiadomości publicznej.

Częstochowa, dn 19. XII 1985 r.

Komitet Ochrony Interesów Społecznych  
Regionu Częstochowa

W dniu 9 XII 85 r. do rodziny Kasprowskich nadszedł telegram nadany przez Naczelnika Zakładu Karnego w Koronowie woj. bydgoskie. Oznajmiał on, aby w terminie trzech dni zgłosić się po odbiór zwłok syna Dariusza Kasprowskiego ur. dnia 30 VI 1963 r., który przebywał w Zakładzie Karnym WXXXXXXX w Koronowie w celi pojedynczej oddziału izolacyjnego, w której to celi przebywał przez okres sześciu miesięcy jako karę za odmowę pracy. W celi tej przebywał od miesiąca sierpnia do tragicznego dnia 8 XII 1985, czyli już 4 miesiące samotności.

W dniu 11 XII 85 po przyjeździe do Bydgoszczy rodzina udaje się do Prokuratury Rejonowej po zezwolenie na wydanie zwłok przez prosektoarium Akademii Medycyny Sądowej. Prokurator po wypisaniu zezwolenia zapoznaje ich ze wstępnym dochodzeniem. Oświadczą, że był na miejscu wypadku i po oglądziach we wstępnej fazie stwierdził "samobójstwo przez powieszenie na pasach podartego prześcieradła". Oczywiście wypowiedź prokuratora nie jest przekonywująca, króci i myli się w swej relacji z tego zdarzenia. Zapytany o szczegóły odsyła rodzinę do R.U.S.W. w Koronowie, gdyż ten urząd prowadzi dochodzenie i tam znajdują się akta sprawy. Po zakończeniu śledztwa prześlą akta do Częstochowy i tam zostaną one udostępnione rodzinie i na tym rozmowę zakończą. W godzinę później byli już w Akademii Medycyny Sądowej w Bydgoszczy, co z tego, że mieli zezwolenie na odbiór zwłok. Nie chciano ich wydać ze względu na brak aktu zgonu, który to miał dostarczyć ZK w Koronowie, mieli do wieczora między godziną 11 a 12.0 godzinie 12.30 telefonicznie jeden z funkcjonariuszy służby więziennej oznajmia, że muszą czekać do godz. 14, gdyż lekarz nie chce podpisać aktu zgonu, a więzienny felczer przychdzi później i na pewno podpisze.

W międzyczasie rodzina udaje się do prosektoarium. Widok zwłok jest wstrząsający, cała szyja w jednolitym siniaku, pod broda nieco ciemniejszy, ramiona i plecy również posiniaczone. Nawiazują rozmowę z prokuratorem, który zna przypadki powieszonych, mówi że denat, który powiesił się na sznurku ma odbity na szyi sznurek, jeżeli na pasku to odejśnie się szerokość paska, nie umie jednak określić dlaczego ich syn Dariusz pomimo, iż powiesił się na skrawkach prześcieradła ma posiniaczoną całą szyję a także ramiona i plecy. Nie wywodzi się na ten temat, milczy. Po chwili mówi, że dziwi się, że na 60 dni przed wyjściem po odsiedzeniu 40 miesięcy popełnia ktoś samobójstwo. Zna przypadki, że na 7 dni przed wyjściem młodzi ludzie popełniają samobójstwo. Stwierdza, że ich syn jest 9 samobójcą w bieżącym roku z Koronowa, adziem po nim był 10, 19 letni chłopak, który pożarł kotwicę, na skutek czego nastąpił zgon. To jest nie do uwierzenia co tam się dzieje w bydgoskim, w rejestrze samobójstw z Zakładów Karnych w 1985 roku do 11 XII. było 398 denatów, czyli średnio 36 miesięcznie.

Przed godziną 14 przybył funkcjonariusz S.W. z Z.K. w Koronowie z aktem zgonu. Zapytany w sprawie opisuje przebieg wydarzeń owego tragicznego wieczoru: Około godz. 21.40 funkcjonariusz pełniący służbę na oddziale izolacyjnym zaglądnął przez wziernik do celi, rozmawia z nim, nie zauważa u niego żadnego zmieszania ani podenerwania. Stwierdza, że skazany był zadowolony i uśmiechnięty, odpowiadał nawet "dobranoc" i następnie pokrzyknął się do łóżka. Następnego obchód o godz. 22, zaglądnął przez "judasz" i zawiadamił o widoczną zmianę, że skazany Dariusz Kasprowski wisi na skrawkach prześcieradła na króciob okiennej. Dziwnym zbiegiem okoliczności lekarz Pogotowia Ratunkowego był u danego skazanego w Zakładzie, natychmiast został wezwany, podjął czynności reanimacyjne lecz bezskutecznie, stwierdził zgon. Na tym opowieść zakończył.

Po załatwieniu wszystkich formalności rodzina zabrakła ciała denata "Nysą" z MPK w Bydgoszczy. Mierowca skazał się młody, rozmowny mężczyzna. Najpierw oznajmił, iż to on właśnie przewoził zwłoki z Z.K. w Koronowie do Akademii Medycyny Sądowej i powiedział, że nie wyglądało to na samobójstwo, tym bardziej, że przyznał się, iż sam siedział w Koronowie i wie do czego tam funkcjonariusze są zdolni. Określił ich jako oprawców i bandytów bez skrupułów. Opisał nawet kilka szczegółów ich brutalnego i bestialskiego postępowania.

/ relacja brata zmarłego - Marka Kasprowskiego  
zam. Częstochowa ul. Witosa 1 m 241/

## KOMUNIKAT

1. Regionalna Komisja Koordynacyjna wydała kalendarz na 1986 rok z napisem NSZZ "Cz. stochowa. Nakład wynosi 1000 sztuk, cena 1 egz. 100,-. Uzyskany zysk w wysokości 90 tys. zł./po odliczeniu kosztów materiałowych i produkcji/przeznaczony jest w całości na pomoc dla rodzin więźniów politycznych naszego Regionu.
2. W Regionie pojawiły się kalendarze z napisem Solidarność - Region Cz. stochowa - 1986 w cenie 50 zł. Producent tego kalendarza nie, uzgodnił przedsięwzięcia z RKK posiadającą pełnomocnictwa Tymczasem Woj. Komisji Koordynacyjnej. Podszycanie się pod struktury regionalne, jak również uzyskany dochód prywatnych producentów poza kontrolą Rady Finansowej jest niemoralne i sprzeczne z ideami głoszonymi przez nasz Związek.
3. W Regionie - za zgodą RKK - były rozprawdane karty świąteczne z napisem Boże Narodzenie "Solidarność" Huta Cz. stochowa.
4. Kartki świąteczne z napisem Solidarność - Cz. stochowa w cenie 50,- były rozprawdane przez prywatnego producenta, bez wiedzy RKK, pieniądze nie wpłynęły do kasy Rady Finansowej.
5. W niektórych zakładach pracy zbierane są składki na finansowanie podziemia "Solidarności", które jednak nie wpływają do RKK. Informujemy, że RKK przyjmuje tylko wpłaty w hasłami, które potwierdzone są w białostkach NSZZ "Solidarność" - "Wytrwamy" i "Nadzieja".
6. W sytuacji, kiedy w roku 1985 represje więziennicze RKK i częściowo ze środków kościelnych, prywatne zbijanie kapitału przez niektórych "działaczy" zasługuje co najmniej na potępienie, nie mówiąc już o tym, że zmniejsza możliwość pomocy represjonowanym i uwięzionym.

Cz. stochowa, 2 stycznia 1986 r.

Rada Finansowa  
przy Regionalnej Komisji  
Koordynacyjnej  
NSZZ "Solidarność" - Region Cz. stochowa

X X X W REGIONIE X X X W REGIONIE X X X W REGIONIE X X X

Z okazji niedawnych uroczystości obchodów 80-lecia działalności muzeum w Cz. stochowie, najwyższym odznaczeniem, Krzyżem Kawalerskim uhonorowany został Z. Lewandowski, dyrektor administracyjny tej placówki, zatrudniony w niej aż ... 3 lata. Wybitne to musiały być zatem zasługi. Niektóre z nich jak kapownictwo, nadużywanie stanowiska czy też zwyczajny przemyt, dały się już zauważyć wcześniej, w okresie pełnienia przez towarzysza Lewandowskiego innych zastrzeżonych dla zaufanych funkcji. Jak widać, w ustroju sprawiedliwości społecznej prawdziwe zasługi nigdy nie pozostają bez nagrody.

§§§ §§§§

16 grudnia około tysiąca zwolenników "Solidarności" wzięło udział w mszy św. na Jasnej Górze. Mszę poświęconą zmarłym w 1970 roku stoczniowcom i w 1981 górnikom kopalni "Wujek" celebrował ks. biskup Franciszek Musiał. Po mszy studenci wystąpili z programem poetyckim, a zgromadzeni wokół tablicy "Solidarności" odśpiewali pieśni patriotyczne. Ojczyzna na i Ret. Jasna Góra jak zwykle przy takich okazjach otoczona była oddziałami ZOMO, a wśród ludzi przemycali znajome sylwetki miejscowych esbeków. Tym razem poprzestali na penetracji i obserwacji terenu, do interwencji /czytaj pokaźwania i porywania ludzi/ nie doszło.

Nie tak dawno załogę Huty Częstochowa bulwersowała sprawa przydziału asygnat samochodowych. Pierwsza lista przydziału 28 samochodów opracowana przez dyrektora Bartona, została odrzucona przez Radę Pracowniczą. Rada opracowała warunki, przy spełnieniu których można było przydzielić samochód. Wobec powyższego następną listę przydziałową dyrektor przedał Radzie Pracowniczej tylko do wiadomości, oczywiście w wielu wypadkach nie uwzględniając ustalonych warunków.

Oto kilka niezłych ananason z tej listy:

Jurzy Polak - kierownik ośrodka wczasowego huty, warunków nie spełniał, samochód dostał. Ponad połowę samochodów dyrektor przydzielił kadrcie technicznej, podczas gdy stanowi ona tylko 15% załogi. Na liście przydziałowej znalazł się przewodniczący "wroniego" związku zawodowego, Adrzej Gwiazda, któremu brakuje parę lat do jednego z warunków - 20-letniego stażu pracy w hucie. Nazwisko jego błąszczy prawie na każdej liście przydziałowej. Widać bei się, że przywilejów przynajmniej dla niego-mogą się niedługo skończyć.

Życie bez kłamstwa - Aleksander Sokolenicyn / swisty dekalog uczciwego człowieka /

- nie napiszę, nie podpiszę, nie opublikuję ani jednego zdania, które według niego prawdę wypacza
- prywatnie czy publicznie takiego zdania nie wypowie ani od siebie ani jako agitator, nauczyciel, wychowawca czy aktor
- w malarstwie, rzeźbie, fot. grafii, w technice, w muzyce, nie przedstawi, nie przekaże ani jednej kłamliwej myśli, ani jednej skazanej prawdy, której skazania byłby świadkiem
- nie zacytuje ani ustnie ani na piśmie żadnej "autorytatywnej" wypowiedzi ani dla pochlebstwa, własnego bezpieczeństwa, ani dla zapewnień sukcesu w pracy, o ile nie podziela w pełni zacytowanej myśli lub jeśli nie odnosi się ona do kłamania do przedmiotu sprawy
- nie da się zmusić wbrew swojej chęci i woli do pójścia na żadną manifestację, żadne zebranie. Nie weźmie do ręki, nie podniesie transparentu ze sloganem, z którego treścią się nie zgadza w całości
- nie podniesie ręki w głosowaniu za propozycją, której szczerze nie popiera, nie będzie głosił tajnie ani jawnie na osobę, którą uważa za niegodną lub niepewną
- nie da się zapędzić na zebranie, na którym ma się odbyć zakłamaną, wymuszoną dyskusja
- natychmiast opuści zebranie, wykład, przedstawienie teatralne, salę kinową, gdy tylko usłyszy kłamstwo, ideologiczną bzdurę lub bezwstydną propagandę
- nie zaobcuje nie kupi czasopisma czy gazety w którym informacje są zleferowane a podstawowe fakty przemilczane

Oto kilka myśli wielkiego pisarza, obrońcy praw człowieka, dla każdego z nas, działacza podziemia, sympatyka "Solidarności, czy po prostu uczciwego obywatela. Ponieważ wkroczył właśnie w nowy rok 1986, niech ustanowi sobie nieuchybne postanowienie w kłamstwie przysięga nam przez cały ten rok. Niech ta droga, pełna przeciwzałamki kłamstwa w radiu, telewizji, prasie prowadzi każdego z nas do Solidarnej Wolnej Ojczyzny.

Dziękujemy za wkłady: "V" - 1450, Burza - 10000, Eskulap - 200, Wat - 4000, T. My - 400, Dziadek - 500, M.X. - 500, K.A. - 800, Torńska - 500, Zygmunt - 2000, Marcin - 500, Grzbiet - 800.

Szczęśliwego Nowego Roku 1986 dla wszystkich czytelników naszego pisma z solidarnym pozdrawieniem redakcja "Wytrwały"